

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 26/195, cena 10 zł
25 grudnia 1988-8 stycznia 1989 r.



Świąt Bożego Narodzenia
w spokoju i radości
Nowego 1989 Roku
już bez komunizmu
członkom i sympatykom
Solidarności Walczącej
życzy Redakcja.

Rodzinom ofiar trzęsienia ziemi w Armenii oraz całemu narodowi armeńskiemu składamy wyrazy głębokiego współczucia. Łączymy się we wspólnym bólu i trwożnym pytaniu, dlaczego ten bohatercki naród jest ciągle tak tragicznie doświadczany. Wierzymy, że rychło światko wolności osuszy żyz i ukoji ból wielolwiekowych ran Armenii.

Od red.: Przewodniczący K. Morawiecki przekazał w imieniu SW kwotę 500 tys. zł na pomoc dla Armenii.

za Organizację "Solidarność Walcząca"
Kornel Morawiecki
Jadwiga Chmielowska
Roman Zwiercan

Ł. Martyński: MOST NA RZECE KWAI.

Jak wynika z wypowiedzi przewodniczącego NSZZ "S", L. Wałęsa, idzie on na całość ... w porozumieniu z komunistami. By zarządców PRL zmusić do dialogu znegował dotychczasową istotę Związku ("Solidarność" musi być inna niż ta w 80-tym roku. Musi być inna p r o g r a m o w o i kadrowo"-30.XI.88; spotkanie Miodowicz-Wałęsa) i ofiarował zbiorowy "kapitał" Związku dla poparcia tzw. reformy.

Porozumienie (tzw. okrągły stół) ma być furtką do udziału w reformowaniu systemu (czytaj: ulepszeniu więzienia). Istotą reformy (lub jak kto woli: "perestrojki") jest unowocześnienie systemu dla skuteczniejszego eksportu rewolucji komunistycznej do reszty świata. Jeśli bolszewicy zalegalizują "S", to "S" zrobi im reformę szybciej i lepiej (zakasanie rękawów, akceptacja wyrzeczeń, pomoc w załatwieniu zachodnich kredytów itp.).

Kryptokomuniści z otoczenia L. Wałęsa doskonale zdają sobie z tego sprawę. Oczywiście nie mogą reklamować reformy jako ulepszenie komunizmu, więc reklamują ją jako ... walkę ze stalinizmem. (Nieprzypadkowo L. Wałęsa czuje oddech Stalina za plecami). Dla nich komunizm w sumie nie jest taki zły, tylko niektóre jego metody (np. stalinizm) są BE.

Front pierestrojkowo-antystalinowski (brzmi tak europejsko) zdobywa coraz więcej zwolenników. Z wielkim przejęciem deliberują oni o substancji narodu (świat pędzi samochodami, a MY(?) na piechotę) i ekscytują się demokrytyzacją "ROSJI", zdobywając w międzyczasie aktywa, finansowe i psychologiczne, dla komunizmu (w terminologii KGB: działania aktywne). Chyba nigdy jeszcze w historii, niewolnicy nie domagali się by pozwolono im więcej pracować w celu rozszerzenia bogactwa swoich właścicieli. Być może zmieniły się czasy lub niewolnicy. Wszak my cywilizacja zachodnia...

Po paryskim spotkaniu, czołowi przedstawiciele frontu, Sacharow i Wałęsa, umocnili swoje przekonanie, że Gorbaczow jest O.K. Miraż "okrągłego stołu" przybliżył się, co znamionuje, że niedługo społeczeństwo PRL zacznie reformować swoją klatkę (oczywiście bez zrywania krat).

Brak Danych (część II)

Ta część poświęcona jest sprostowaniu poglądów wypowiedzianych o Andrzeju Kołodzieju przez J.Klincza w artykule "Mniej i bardziej pryncypialnie" (Tyg. Maz. 268, 26.X.88). W części I mego artykułu objaśniałem postawę Kornela Morawieckiego wobec okrągłego stołu i uzupełniłem art. J.Klincza o Brakujące Dane z udziału SW w tegorocznych strajkach sierpniowych.

1. Zarzuty Klincza wobec A.Kołodzieja sąsiadują z uszczypliwościami wobec J.Giedroycia, Redaktora "Kultury". Takie sąsiedztwo broni Andrzeja lepiej niż mowy adwokatów.

Czy można Giedroyciowi, a nie tylko Kołodziejowi, postawić zarzut, że u siebie zamieszcza "...artykuł (w tym wypadku Kołodzieja-dop.mój) pełen kłamstw, insynuacji, oskarżeń o manipulację i zdradę ideałów "S"(...)?" Polecam Klinczowi książkę "Zaciskanie pięści. Rzecz o Solidarności Walczącej" opracowaną przez Alfreda Znamierowskiego, korespondenta Sekcji Polskiej Głosu Ameryki w Rzymie, wydaną w tym roku przez paryskie Editions "Spotkania". Myślę, że wtedy Klincz się dwa razy zastanowi nim A.Kołodzieja oskarży o kłamstwo. Warto oprócz zmitologizowanej historii "S" znać tę prawdziwą i nie zapominać jej, gdy własną podmiotowość oddaje się w ręce negocjatorów. Mało ludzi wie, że w pamiętnym Sierpniu 80 po zrealizowaniu postulatów pracowników w Stoczni im. Lenina, L.Wałęsa zakończył strajk. Trwał wtedy tylko strajk w Stoczni im. Komuny Paryskiej, którym kierował 20-letni A.Kołodziej. Ten młody całopak utrzymał strajk w Komunie przekształcając tamtejszy Komitet Strajkowy w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, a dwie kobiety, Anna Walentynowicz i Alina Pięnkowska, wznowiły po kilku godzinach strajk w Stoczni im. Lenina. Tak zaczął się Wielki Sierpień.

W miarę upływu lat działacze wolnych Związków Zawodowych byli eliminowani ze struktur "S". Romantyczni i zapatrzeni w hasła wolnościowe nie uwzględnili wielkiej siły doradców i wypadli z gry. Wałęsa tę siłę dostrzegł i kluczył między członkami "S" a "realizmem" (komunistyczną racją stanu) doradców. Najlepiej "realizm" tych ostatnich przedstawia Kołodziej w cytowanej książce: "...Po pierwszej rozmowie prezydium MKS z Mazowieckim i Gremkiem miałem jakiś niesmak. Usiłowali nas przekonać, że żądanie wolnych związków zawodowych jest absurdalne i nierealne. Uważali, że władze nigdy nie zgodzą się na wolne związki i jeśli z tego postulatu nie zrezygnujemy dojdzie do interwencji sowieckiej. (...) trudniej było nam wówczas pokonać upór doradców niż później komisji rządowej." (str.53).

Nie udało się doradcom zawojować Prezydium MKS wprost, więc zaczęli kłuczyć. W tajemnicy, na kilka dni przed końcem sierpnia 1980 r., namówili Wałęsę, aby odczytał w radiu i TV oświadczenie odwołujące strajki w całej Polsce poza Gdańskiem. Tekst takiego wystąpienia przywiózł do Stoczni sekretarz wojewody gdańskiego. Przekazał go na ręce B.Borusewicza i A.Kołodzieja. Był to wynik pomyłki sekretarza, który wziął Kołodzieja (z-ca przewod. MKS) za Wałęsę (przewodniczącego). Oddają głos Andrzejowi: "okazało się, że Wałęsa bardzo mocno broni swej pozycji i tego wystąpienia w TV. Na nic zdały tłumaczenia, że zaszkodzi to naszej akcji, że jeśli zostanie sam Gdańsk to przestanie się liczyć i władze zduszą strajk. Wałęsę bardzo mocno poparli niektórzy doradcy. (...) Doszło do bardzo ostrych sporów, które zakończyły się wyproszeniem doradców za drzwi. (...) Było to najbardziej burzliwe posiedzenie prezydium MKS w czasie strajku. I najdłuższe, bo trwało prawie 4 godz. Wałęsy nie udało się przekonać, ale przemówienia nie mógł już wygłosić, bo minęła pora DTW".

Dzięki temu w innych regionach wyrosły wielkie autorytety "S" tajnego okresu działania Związku np. Z. Bujak z Mazowsza i Wł. Frasiński z Dł. Śląska, bo mogli zademonstrować swoje umiejętności w okresie strajków i zakładania "S". Ciśnie się na usta pytanie, czy oni, L.Wałęsa i inni przywódcy mogliby uniknąć koncesji na rzecz doradców i nadal (bądź znów) być porywającymi przywódcami młodych robotników? Bez innych zobowiązań niż tylko zobowiązania wobec członków "S"? Los działaczy WZZ i innych, którzy wypadli z gry nie daje łatwej odpowiedzi (na krótki okres czasu). Bez zmiany nastawienia centrów decyzyjnych i opinotwórczych na Zachodzie mogliby to osiągnąć wyłącznie za cenę olbrzymiego ryzyka dotąd-publicznie-podjętego tylko przez K.Morawieckiego.

2. Często uszczypliwości dodają artykułom krwi. Jednak atak personalny w wyxonaniu Klincza jest czymś zaskakującym i niesmacznym, gdy o A.Kołodzieju pisze "który do tej pory nie zająknął się ani słowem w sprawie swych nanieb-

nych zeznań w TV w pierwszych dniach stanu wojennego".

Nawet bez przymiotnika "haniebnych" sam fakt zeznawania w TV w stanie wojennym byłby szokujący. Redaktorze Klincz, przy takim kailbrze oskarżeń nie można nie dopowiedzieć tego co się wie. Jeśli oskarżenie spowodował tylko Brak Danych, to podpowiadam.

W okresie legalnego działania "S" Andrzej odpowiadał za zabezpieczenie centrali "S" w okresach napięć. Bardzo ważną sprawą był sprzęt zapewniający łączność z krajem po ewentualnym odcięciu telefonów. Nowowytbrane władze gdańskiej "S" nakazały likwidację tej komórki technicznej. Wtedy Andrzej opuścił Gdańsk i osobiście zajął się przekazywaniem prasy, książek i sprzętu do Czechosłowacji. Wcześniej był organizatorem takich przetrzaw, 13.X.81r. przekroczył nielegalnie granicę polsko-czechosłowacką i po 6 dniach został ujęty przez policję czeską, lecz już bez dowodów materialnych swej działalności. Obowiązywała wówczas procedura przekazywania takich osób władzom PRL i stawiania ich przed kolegium d)ś. wykroczeń. Na osobistą prośbę prokuratora generalnego PRL-Czubińskiego władze CSRS odstąpiły od restrykcji. Zatrzymamy Kołodzieję, skazały i umieściły Go w czeskim więzieniu. 19.VII.83r., po odsiedzeniu całego wyroku w czeskich więzieniach, Andrzej został przekazany SB z Wałbrzycha i stamtąd, bez pieniędzy dotarł sam do rodzinnego Zagórza w Bieszczadach. Zachorował, gorączka dochodziła do 42°C. Po 3 tygodniach walki ze śmiercią nastąpiła poprawa. Po dalszych 6 tygodniach wstał z łóżka. Przeżył lodowate, praslike karcery.

Prawdą jest, że Andrzej po zatrzymaniu w 1.81r. podjął ironiczny wątek rozmowy z czeskiimi ubekami. Nie spostrzegł się, że jest filmowany i nagrywany z ukrycia. I co było w tym filmie?

Zaraz na początku stanu wojennego władze PRL rozgrywały wariant dobrego Lecha i Jego krwawych przeciwników wewnątrz "S", przeciwko którym wprowadzono stan wojenny. Pamiętam, że wtedy Bujak był oskarżony o planowanie krwawych rozruchów na dzień 16.XII.81r. Pokazywano nawet "zbrojownię" jednego z bliskich współpracowników Bujaka. W tej atmosferze junta chętnie skorzystała z czeskiego filmu i pokazała "haniebne zeznania" Andrzeja.

Na pytanie, czy-gdyby zaszła potrzeba strzelałoby do komunistów, odpowiedział: TAK. Na pytanie, czy byłby za tym, aby Wałęsa został prezydentem, odpowiedział: NIE. Pozwólmy czytelnikowi samodzielnie rozstrzygnąć, czy te odpowiedzi są hanbiące.

Andrzej Lesowski

13.XII.68 odbyła się we Wrocławiu manifestacja zorganizowana przez SW i PPS, poparta przez NZS i RKW Dł. Śląsk. Rocznicę pamiętnego Grunia 1970 i 1981 uczczono żądaniami: niepodległości i suwerenności Polski, wolnicy i demokratycznych wyborów oraz sprawiedliwości społecznej. Uczestnicy zgromadzili się w dwóch miejscach: na ul. Świdnickiej i na Pl. Uniwersyteckim. Połączenie grup nastąpiło na ul. Świdnickiej, przy czym wkroczenie zwartej grupy studentów z transparentami dodało dynamiki całej manifestacji.

Demonstrację rozpoczęło odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego. Nad głowami kopotały transparenty wyrażające wspólne żądania zgromadzonych, m.in.: PRZEZ Z KOMUNIZMEM. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: przewod. Regionu-Władysław Frasyniuk; inicjator wolnego ruchu związkowego w Polsce, działacz "S"-Andrzej Gwiazda; w imieniu przewod. SW, K. Morawieckiego-Wojciech Myślecki; z ramienia PPS-Józef Pinior oraz w imieniu NZS-Jacek Protasiewicz. Zakonczył je p. Lipiński z Dolmelu wzywając do zakładania ogniw "S" w zakładach. Posypały się ulotki. Uformowano pochód, który przeszedł na ul. Mazowiecką, pod dawną siedzibę Zarządu Regionu. W czasie wiecu i przemarszu skandowano hasła antykomunistyczne i solidarnościowe. Częstość zabezpieczała straż SW-PPS oraz straż akademicka NZS-u.

Na Mazowieckiej na drzwiach ZR przybito transparent "S". Zebranych powitał Wł. Frasyniuk. Po nim przemawiali: J. Pinior, W. Myślecki, A. Gwiazda. Powiedzieli oni m.in.: Wł. Frasyniuk: "(...) można powiedzieć, że wróciliśmy. Wróciliśmy do zakładów, do siedziby "S" 16 m-cy wolnego działania w wolnej Polsce. Pragnę dziękować wszystkim wolnym ludziom, wszystkim ludziom "S", a także naszym przyjaciółom z PPS, SW, KPN, NZS i MKO za udział w walce o "S" i wolność dla Polski". J. Pinior: "(...) ten wiec jest bardzo liczny. Pamiętamy wszyscy, że za to abyśmy się tutaj dzisiaj mogli spotkać, niektórzy oddali nawet życie. Pamiętamy o górnikach z kopalni "Wujek", o tych wszystkich, którzy w ostatnich latach zginęli na ulicach naszych miast. To dzięki nim, ich walce, poświęceniu i ofiarom, ta

dzisiejsza manifestacja jest możliwa. Chciałbym Państwa prosić o uczczenie pamięci tych ludzi minutą ciszy. Mam nadzieję, że nasza następna obecność tutaj to będzie legalizacja naszego Związku". W. Myślecki: "(...) "S" nie tylko wróciła tutaj dzisiaj symbolicznie (nie długo wrócimy tutaj faktycznie), ale wróciła razem z młodszą siostrą SW, która nigdy "S" nie opuści w potrzebie. Będziemy tak długo walczyć, aż pełny legalizm "S" zostanie uznany przez władzę, a później pójdziemy dalej - do niepodległości". A. Gwiazda: "Koleczy, pamiętajcie, że to my jesteśmy u siebie, że nie potrzebujemy nikogo prosić o łaskę, a tym bardziej naszych sublokatorów, którzy nam na siłę wcisnęli się do naszej chałupy. (...) "S" to nie tylko nazwa, "S" to jest metoda naszej pracy i zasada postępowania. Musimy stanąć tak tutaj na demonstracji: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. (...) Naszym zadaniem w tej chwili jest zwrócić się do tych wszystkich, którzy jeszcze stoją z boku, którzy mają nadzieję, że będą stać w kacie, a ktoś za nich wszystko zrobi. (...) Pamiętajcie, że przywódcy mają tylko realizować to co wy postanowicie, a w zasadzie mogą tylko koordynować i nadawać temu jakiś porządek. Sami nie potrafią nic bo są to jednostki, z którymi system komunistyczny liczyć się nie będzie. (...) Interesy systemu są sprzeczne z interesami narodowymi i interesami grupy pracowniczej. Bo interesem komunistów w Polsce nie jest władza, jest wyzysk. Utrzymanie tego systemu kosztuje. (...) Pamiętajcie, że ludzie w innych krajach komunizmu są nie raz dotkliwiej cięmiężeni niż my. I to są nasi sojusznicy. Solidarność musi sięgnąć poza granice".

Demonstracja zgromadziła 10-12 tys. ludzi, lecz jej siłę napędową, jej motor i taran stanowiła młodzież. W ten sposób uwidacznia się zmiana pokoleniowa w siłach prących do wolności i demokracji. Swoją rolę zaznaczyły również zorganizowane grupy zakładowe wezwane przez Wł. Frasyniuka. 13. XII. 88 wykazał że w sprawach zasadniczych, cała dolnośląska opozycja jest zjednoczona więzią wspólnych celów i wzajemną solidarnością. "Front Wrocławski" jest dużym osiągnięciem ostatnich dni. Już po 11. XI. pisaliśmy o rysującej się perspektywie tego sojuszu.

Manifestację poprzedziła akcja informacyjna (ulotki, napisy na murach); włączyła się do niej również prasa reżimowa, sugerując że będzie to kij w szprychy porozumienia. Policja była nienormalnie spokojna. Dużą jej siłą zgromadzono na ul. Grabiszyńskiej i... prewencyjnie zamknięto ruch. (Dobrze to świadczy o szczelności informacyjnej licznej grupy organizatorów). Jedynie SB, czując bliskość świątecznych wydatków, ofiarnie wypracowywała nadgodziny, foto - grafując i filmując. (inf. wł.)

Dziękuję Komitetowi Dolnośląskich Nagród "S" za przyznanie mi tego zaszczytnego wyróżnienia. Gratuluję serdecznie współlaureatom, a w szczególności redaktorowi paryskiej "Kultury" Jerzemu Giedroyciowi, którego obecność wśród nas czyni nam honor.

Kwotę pieniężną związaną z nagrodą, przekazuję swoim młodszym braciom w sztuce podziemnego druku - uczniom dolnośląskich szkół. - Kornel Morawiecki.

WOLNO DEBATOWAĆ wyraźnie daje się zauważyć otwarcie przez władze PRL (w ramach głośności) pola swobodniejszej dyskusji i publicznych debat. Po seminarium zorganizowanym przez RAM z udziałem K. Modzelewskiego, J. Kuronia, J. Pinióra i grupy gości z ZSRR reprezentujących Klub Demokratycznej Pierestrojki, odbyło się seminarium nt. afer na zagranicznych budowach wykrytych przez dr Demidowa. Zainaugurował działalność Klub Historii i Polityki na Uniwersytecie. Wystąpił tu bawący we Wrocławiu A. Gwiazda oraz znany działacz opozycji W. Myślecki. NZS AR zorganizował debatę, z udziałem K. Modzelewskiego, J. Waszkiewicza, J. Pinióra i przedstawicielami PZPR, nt. wprowadzenia stanu wojennego. NZS Polit. Wr. urządził spotkanie z prof. R. Nowickim nt. fakszerstw wyborów do Rad Narodowych we W-wiu (pisaliśmy o tym 2-krotnie). 3-żykuje się publiczna debata w Polit. Wr. o możliwości porozumienia narodowego. Organizatorami są: Org. Zakł. "S" i Kom. Ucz. PZPR. Ponoć PZPR wyraził zgodę na udział w debacie przedstawiciela SW (?). Odnosimy wrażenie, że gadać chwilowo już można, ale co z pracami na rzecz legalizacji "S", demokratycznych wyborów, niepodległości Polski? Obyśmy tego nie przegadali.

Jerzy Lubicz.

DZIĘKUJEMY: Hala-1200+2000, Lampa-7000, Salamandra-2000, Zośka-16. 3t-podz, SW odr. SW nr 26/195 zamk. 18.12.1988 r. Wyd. Ag. Inf. SW Nakład 15000 Podaj dalej!